

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Zbroja

Rycerz Eustachy Dreptak był tak krańcowo ubogi,
Że nie miał nawet zbroi, by w niej uderzyć na wrogi,
A tutaj akurat wojna, nadciąga Tatarów masa...
- O rany - jęknął Eustachy - mam walczyć na golasa?
Tym niemniej rozkaz rozkazem, więc chociaż czuł się podle,
Goły, jak Pan Bóg go stworzył, usiadł ten Dreptak na siodle,
Wziął sobie na drogę kaszanke, rzodkiewkę, ze dwie cebule,
I w całej okazałości stanął naiwnie przed królem.
A z króla był niezły pasjonat, jak szpurnie do kąta mapy,
Jak skoczy, pragnąc Dreptaka złapać oburącz za klapy!
Klap nie ma, więc łaps za byle co, aż z bólu zawył Eustachy!!!
- Za pół godziny - król warknął - masz być zakuty we blachy.
A jeśli cię nie zobaczę w pancerzu i w pióropuszu,
To każę ci poobcinać wszystko, z wyjątkiem uszu,
Żebyś sam słyszał, jak drzesz się!
Więc po tych groźnych okrzykach
Dreptak czym prędzej poleciał galopem do lakiernika,
A ten mu wylakierował na chudych, sterczących żebrach
Żeberkowatą zbroję w kolorze czystego srebra,
Łeb mu wyłocił złotolem, dorobił stalowe jegiery,
I jeszcze mu domalował rozmaite wspaniałe ordery
Z napisami "Za odwagę", "Za lojalność", "Za postawę ogólną",
A nawet "Pierwsza nagroda na wystawie psów rasy buldog!"
A tutaj tymczasem już bitwa, już atakują Tatarzy,
Już Dreptak razem z innymi chcąc nie chcąc rusza do szarży!
A przy tym błyszczący jak słońce, cały z daleka się świeci
I jeszcze koń mu zwariował, i przed wszystkimi z nim leci...
Co widząc ze strachu i zgrozy zawyla tatarska horda,
Lecz już po chwili to wycie zamarło im nagle w mordach,
Nie wytrzymali nerwowo, wrzasnęli: - Wariat! O raj! O raj!
I dali takiego dyla, że ich wymiotło won z kraju,
A Dreptak dostał w nagrodę majątek tuż pod stolicą...
Tak, dobry lakiernik to nawet z oferny zrobi bógwico!